

## LIST ROGERA BACONA DO PAPIEŻA KLEMENSA IV O ZAMIARACH NAPISANIA ENCYKLOPEDII NAUK

*„Ten projekt pozwoli nie tylko na osiągnięcie wiedzy w całej swej pełni, lecz także pomoże w wykluczeniu z wszelką pewnością wszystkich błędów, takich jak sztuki magiczne oraz inne nieprawości heretyków, które szerzą się pośród niewiernych i którymi posługują się Antychryści i jego słudzy. W ten sposób Kościół zdobędzie środki skuteczne przeciwko nim”.*

*(Z Listu Rogera Bacona do papieża Klemensa IV).*

### Wstęp

Ponoć umierając, Roger Bacon (ok. 1214-1294) miał wypowiedzieć słowa: „żałuję, że naraziłem się na tak wiele kłopotów, próbując walczyć z ignorancją”<sup>1</sup>. Gorzkie to stwierdzenie dla człowieka, który w swoim „curriculum vitae” tak pisał około 1267 r.: „Wiele natrudziłem się w poznaniu nauk i języków; wszak upłynęło już czterdzieści lat od kiedy nauczyłem się pierwszych liter. Z wyjątkiem dwóch lat, przez cały ten czas zawsze studiowałem i byłem *in studio*”<sup>2</sup>. Skazany na więzienie, kończy swe życie w sposób, którego najmniej się spodziewał: jego doktryna, jeżeli wierzyć zakonnym kronikom, jest „podejrzana”, „niebezpieczna” i współbracia powinni jej unikać<sup>3</sup>. Na pewno nie takie były zamiary Rogera. Wprost przeciwnie, świadom swoich ułomności, nie chciał komplikować spraw, lecz wyjaśniać wszystko prostymi słowami: „Świadomy moich ułomności nie piszę w sposób trudny” („Et ideo sentiens imbecillitatem meam nihil scribo difficile”). A. Gemelli w swojej książce *Franciszkanizm* daje o Baconie bardzo pozytywne świadectwo, które warto przytoczyć: „Roger Bacon przekształcił miłość do stworzeń w doświadczenie naukowe; wniósł rodzący się franciszkanizm do nauki, która wówczas się rodziła. Miał wielką wiarę nie tylko w Boga, ale także w naturę, w człowieka, w samego siebie. Wszelki świat jest dla niego pełen nieskończonych tajemnic... Widzi, obserwuje, wprowadza w praktykę, bo wiedza jest dla niego działaniem. Posiada

umysł Leonarda i pobożność franciszkanina”<sup>4</sup>. Jeszcze inny autor pisze, że Bacon chociaż jest uważany w swoim Zakonie za wywrotowca, to jednak w tym samym Zakonie, jak i pośród filozofów angielskich, pozostaje postacią godną chwały<sup>5</sup>.

Celem tego artykułu jest odzwierciedlenie krytyki środowiska naukowego - uniwersytetów, wykładowców, systemu nauczania - dokonanej przez Bacona. Następnie, analizując obszerny list Franciszkanina wystosowany do Papieża Klemensa IV, opiszemy środki zaradcze przez niego zaproponowane. W sposób szczególnie zwrócimy uwagę na sumę lub encyklopedię nauk, której zarys w *Liście* jest przedstawiony.

## 1. Środowisko naukowe i jego krytyka

Jest rzeczą dosyć trudną sprecyzować daty w biografii Bacona. Bettoni, który dzieli jego życie na cztery okresy, zaznacza, że pierwszy okres jest nam raczej mało znany. Naukowcy Little i Crowley podają różne daty urodzin Bacona: 1210-1214 lub 1220<sup>6</sup>. Ten brak dokładnych wiadomości biograficznych nie jest dla nas zbyt istotny<sup>7</sup>. Są one na tyle wystarczające, aby zrozumieć, że Rogerowi przypadło żyć w okresie najbardziej płodnym dla filozofii i teologii zachodniego średniowiecza, w środowiskach uniwersyteckich Oxfordu i Paryża, które przeżywały swoje apogeum, w otoczeniu ludzi tej miary co Aleksander z Hales, Robert Grossatesta, Adam Marsh, Albert Wielki, Tomasz z Akwinu, Bonawentura, Mateusz z Acquasparta, Jan Duns Szkot. Zakon franciszkański przeżywał radość z przywdziania habitu przez Aleksandra z Hales i zdobywał pierwszą katedrę teologii w ówczesnym centrum nauki - w Paryżu. Na sile przybierało znaczenie „autorytetów” („auctoritates”): Arystoteles jako jedyny mógł być nazywany „Philosophus”, zaś Piotr z Lombardu, autor *Sentencji* (*Sententiae in IV Libris distinctae*) był powszechnie koronowany jako „Magister”. Lecz Roger umiał się odnaleźć w środowisku doktorów niezłomnych, powszechnych, anielskich i serafickich, i to tak dobrze, że sam pozyskał sobie tytuł doktora zdumiewającego („doctor mirabilis”). Na jego wykłady uczęszczały rzesze studentów; jego pisma, oprócz głębokich intuicji naukowych, filozoficznych i teologicznych, a czasami nawet fantazji, zawierają wiadomości ubarwiające nam średniowieczną epokę, jeszcze zbyt często kojarzącą się nam z nudnymi dziełami na których czytanie, powiedziałby Hegel, nie warto tracić czasu. Będziemy mieli okazję wspomnieć o przeszkodach, które według Bacona zagradzały w średniowieczu drogę do prawdy. Jedną z przeszkód były właśnie utwierdzone (przez kogo?) autorytety. Teologowie ograniczyli całą swoją wiedzę do komentarzy „Sentencji” Piotra Lombarda: „albowiem w nich cała chwała teologów” („nam ibi est tota gloria theologorum”). Księgi „wychwalanego pod niebiosą” Aleksandra z Hales leżą w klasztornych bibliotekach i nikt ich od dawna nie konsultuje. Ich „waga” polega na tym, że są obszerne i potrzeba konia, aby je udźwignąć. Albert i Tomasz to uczeni, którzy jeszcze niezbyt wiele mogą wiedzieć ze względu na swój niedojrzały wiek („pueri... qui nihil dignum possunt scire propter aetatem”)<sup>8</sup>. Uniwersytety zamiast stać się centrami wszechstronnie pojętej wiedzy, są miejscami niezgody, gdzie prowadzi się bezużyteczne dyskusje pomiędzy zgromadzeniami zakonnymi i klerem diecezjalnym.

Bardzo krytycznie jest nastawiony nasz autor do samych zgromadzeń zakonnych, które, według niego, przyjmują w swoje szeregi tysiące młodzieńców pozbawionych najbardziej podstawowej kultury. Nie umieją czytać *Psalterza*, nie znają gramatyki, a natychmiast posyła się ich na studia teologiczne. Wielu z nich pyszałkowato uwierzyło, że filozofii lub teologii mogą się nauczyć bez pomocy magistrów: „w ten sposób - pisze ironicznie Bacon - stali się nauczycielami choć nigdy nie byli uczniami”<sup>9</sup>.

Zupełnie odmienne było spojrzenie samego Bacona na zdobywanie wiedzy i skonstruowanie tego, co on nazwał „budowlą wiedzy” („aedificium sapientiae”). Studia w Oxfordzie i Paryżu były dla niego ogromnie pomocne nie tylko w ugruntowaniu swoich rozległych wiadomości, lecz również w wyrobieniu w sobie ducha krytyki. Zamierzał pisać o problemach wzniosłych i trudnych, potrzebował więc spokoju i odosobnienia: „Rzeczy, o których piszę są wielkiej wagi i trudne, wymagają więc spokoju umysłu i odosobnienia”<sup>10</sup>. Przełożeni jednak obarczali go ciągle nowymi zadaniami, które nie miały nic wspólnego z pracą naukową. To wcale nie odstręczało go od realizacji projektów rodzących się w jego głowie. Znał doskonale „peccata Latinorum”, błędy popełniane przez zachodnich teologów, i twierdził, że są one wielkie, ale jeszcze większe są środki zaradcze przeciwko tym błędom przez niego obmyślane. Nie chciał nigdy nikogo krytykować złośliwie albo bezpodstawnie: „Bóg mi świadkiem, że opisałem ignorancję tych ludzi przez wzgląd na prawdę nauki”<sup>11</sup>. Zwalczanie szerzącej się niewiedzy na uniwersytetach, pośród profesorów i studentów, wołanie o sprawiedliwość, odnowę życia moralnego w Kościele, w zakonach, pośród ludzi świeckich, to zadania, których chce się podjąć Roger Bacon. W swojej krytyce „świata chrześcijańskiego” jest bezwzględny. Moralność chrześcijan jest o wiele niższa od moralności filozofów pogańskich, którzy choć nie poznali Chrystusa żyli lepiej od nas, dlatego doszli do poznania mądrości:

Trzeci wniosek wypływa z porównania naszego życia do życia Filozofów (pogańskich), którzy chociaż żyli bez łaski wynagradzającej, uzdalniającej człowieka do życia wiecznego i która nam dana jest przy chrzcie świętym, ich życie było lepsze, prowadzone uczciwie, bez przywiązywania się do świata, jego uciech, bogactw i zaszczytów... dlatego doszli do poznania tajemnic mądrości i odkrycia wszelkich nauk. My chrześcijanie niczego godnego nie odkryliśmy, ani też nie możemy zrozumieć mądrości filozofów, bo nie posiadamy ich obyczajów. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby mądrość szła w parze z grzechem<sup>12</sup>.

W jednym ze swoich najważniejszych dzieł, w *Opus Maius*, Bacon wymienił cztery podstawowe przyczyny ludzkich błędów, które zamykają drogę do prawdy: odwoływanie się do autorytetów niepewnych, przyzwyczajenie, bezkrytyczne przyjmowanie opinii oraz ukrywanie własnej ignorancji pod płaszczykiem fałszywej wiedzy<sup>13</sup>. My natomiast prześledzimy *Opus minus*, dzieło poruszające ten sam problem w siedmiu punktach, tyle bowiem jest według Bacona „błędów” popełnianych przez teologów łacińskich w najważniejszej nauce, czyli teologii<sup>14</sup>. *Opus*

*minus* jest streszczeniem *Opus Maius*, jednakże krytyka scholastyki średniowiecznej jest w nim bardziej rozbudowana<sup>15</sup>.

## 2. „Peccata studii Latinorum”

Pierwszym błędem w studiach uniwersyteckich jest niewłaściwe wykorzystywanie nauk filozoficznych w teologii. Teologia jest zdominowana przez filozofię: „philosophia dominatur in usu theologiam”<sup>16</sup>. Bacon nie może pogodzić się z myślą, że filozofia rości sobie prawo pierwszeństwa na innych wydziałach, zwłaszcza zaś na wydziale teologicznym. Błędem jednakże byłoby uważać, że filozofia jest zbyt cenna w studiowaniu teologii. Uważna lektura drugiej części *Opus Maius* całkowicie temu zaprzecza<sup>17</sup>. Nasz autor zamierza raczej uwrażliwić teologów na to, by potrafili dostrzec jakie są zadania każdej z tych dziedzin. Teologia jest nauką boską i prowadzi do życia wiecznego, stać nie powinna ona zajmować się problemami, które mogą zostać objaśnione przez filozofów. Dlaczego poruszać w traktatach teologicznych tematy czysto filozoficzne, jak na przykład nauka o bycie, o jedności duszy i ciała, o poruszaniu się aniołów? „Teologowie nie powinni się zajmować w sposób szczególny tymi tematami ani czynić z nich głównego przedmiotu swoich dociekań”<sup>18</sup>.

„Drugim błędem jest to, że najdoskonalsze nauki i szczególnie użyteczne dla teologii nie są brane pod uwagę przez teologów”<sup>19</sup>. W *Opus Tertium* Roger ze smutkiem stwierdza, że kiedy mówi o naukach, zwłaszcza o takich jak optyka, geometria, poznanie języków, „philosophantes” pytają go z drwiną w głosie: „Jakaż z nich użyteczność?”<sup>20</sup>. W *Opus Minus* użala się, że nad znajomość języków obcych (zwł. greki i hebrajskiego), matematyki, optyki, alchemii oraz nauk eksperymentalnych przedkładane są nauki małej wartości jak tradycyjna gramatyka, logika oraz najmniej istotne części filozofii przyrody<sup>21</sup>.

Wykazanie trzeciego błędu, który łączy się z poprzednim, jest dla Bacona także okazją, aby na podstawie konkretnych przykładów dowieść swoich racji. Ze względu na własną ignorancję uczeni „plamią teologię wieloma błędami”<sup>22</sup>. Nie posiadają znajomości języków (greka, hebrajski, arabski), matematyki, alchemii, nauk eksperymentalnych. Co więcej, nawet dziedziny wiedzy, w których uchodzą za ekspertów, są przez nich ignorowane<sup>23</sup>. Dwóch wybitnych naukowców oskarża Bacon o ten stan rzeczy: Aleksandra z Hales i pewnego bliżej nieznanego magistra<sup>24</sup>. Nasz autor miał okazję poznać ich osobiście („duos... vidimus oculis nostris”) i przekonać się o tym, jak niebezpieczni są oni dla świata wiedzy: przez nich sieją się błędy w studiach<sup>25</sup>. Czuje się on zobowiązany ujawnić ich braki, bo wielu myśli, że posiadają wszelką wiedzę i daje im posłuch niczym aniołom<sup>26</sup>. Nie do nas należy ocena wyrażonych przez autora opinii, chcemy jednakże zauważyć, że jego celem nie było ani ośmieszenie tych uczonych ani pogardzanie nimi. Bacon pisze o tych sprawach nie ze względu na własne ambicje, lecz - podkreślmy to raz jeszcze - „propter veritatem studii”.

Kolejny, czwarty błąd, ma również swój bardzo konkretny punkt odniesienia: *Księga Sentencji* Piotra Lombarda. Historyk myśli średniowiecznej M. Grabmann

przedstawił w dosyć szeroki sposób, dlaczego dzieło Magistra Piotra Lombarda stało się tekstem, na którym wykształciły się pokolenia średniowiecznych teologów<sup>27</sup>. Na pewno w jakiś sposób zaważył na tym fakt, że podczas Soboru Laterańskiego IV w 1215 roku Ojcowie Soborowi odwołali się w sposób bezpośredni do *Księgi Sentencji* Piotra Lombarda. Jednakże główną przyczyną sukcesu tekstu było jego systematyczne ujęcie całej ówczesnej problematyki teologicznej. Bacon zupełnie nie podziela tego zdania: „to bardzo dziwne, że *Księga Sentencji* pozyskała sobie tak wielką sławę<sup>28</sup>. Wykładowcy tego tekstu na uniwersytetach dostępują większych zaszczytów a nawet udogodnień w życiu codziennym od lektorów Pisma Św.<sup>29</sup>. Od Bacona dowiadujemy się, że *Sentencje* weszły na stałe do obowiązkowego „programu nauczania” za przyczyną Aleksandra z Hales, który jako pierwszy zaczął je czytać i komentować. Uczni tej miary co Robert Grossatesta lub Adam z Marsh wykształcili się na zupełnie innych tekstach<sup>30</sup>. Narzucenie dzieła Piotra Lombarda jako obowiązkowego na uczelniach doprowadziło do zubożenia lub całkowitego zapomnienia innych podręczników. Roger miał na myśli przede wszystkim słynny *Liber Historiarum* (lub *Historia scholastica*) Piotra Comestora będący wcześniej w użyciu. Jeżeli już chce się zaadoptować jakiś powszechny podręcznik, to powinien być nim *Liber Historiarum* albo należy przygotować zupełnie nowy tekst<sup>31</sup>.

„Piąty błąd jest większy od wszystkich poprzednio wymienionych”, dotyczy on bowiem uchybień w tłumaczeniu Pisma Św., które jest podstawą wszelkiego nauczania<sup>32</sup>. Będąca w owym czasie w użyciu tzw. *Wulgata Paryska* pozostawiała według Bacona ogromnie wiele do życzenia: „tekst *Wulgaty Paryskiej* jest w większości okropnie skażony<sup>33</sup>; jej stan pogarsza się coraz bardziej, gdyż „kto bądź według własnego uznania nanosi poprawki na tekst<sup>34</sup>. Jakie rozwiązanie proponuje nasz autor? Potrzeba przede wszystkim powrócić do egzemplarzy najbardziej antycznych i na ich podstawie przygotować nowe tłumaczenie. Jest rzeczą konieczną, aby za podstawę pracy przyjęto teksty napisane w językach oryginalnych, tak jak niegdyś uczynił to św. Hieronim<sup>35</sup>.

Szósty błąd dotyczy także Pisma Św. i wypływa z poprzedniego. Bacon pisze, że jest „on o wiele cięższy od poprzednich”. Na czym polega ten błąd? Nasz autor jest przekonany, iż ze względu na bardzo niedokładne tłumaczenie tekstów biblijnych dokonuje się również złej interpretacji duchowej Pisma Św. Także w tym wypadku korzeniem zła jest ignorancja języków biblijnych. Ojcowie Kościoła opierali swoje komentarze na tekstach oryginalnych, przykładem do naśladowania jest Hieronim, który potwierdza swoją egzegezę „per linguas”, czyli przez ciągłe odwoływanie się do języków hebrajskiego i greckiego<sup>36</sup>: „my teologowie nie znamy tych języków, stąd jest naturalne, że ignorujemy słowo Boże oraz egzegezę świętych<sup>37</sup>. Należy najpierw poznać dokładnie znaczenie dosłowne każdego wyrażenia w Piśmie św., potem można przejść do wyjaśniania znaczenia duchowego. Taką metodologię stosowali, pisze Bacon Ojcowie Kościoła i święci.

W traktacie *Opus Minus*, który nie zachował się w całości do naszych czasów, nie znajdujemy na czym polegał siódmy błąd. Lecz nawet jeśli poprzestaniemy tylko na tych wymienionych, możemy poznać zamiary Rogera Bacona. Występuje on, czasami w sposób na pewno przesadzony, przeciwko autorytetom i tradycjom, które w

tamtych czasach uważano za niepodważalne. Jego wołanie o zwrócenie większej uwagi na rozwój nauk ścisłych dla dobra teologii oraz znajomości języków dla lepszego poznania Pisma Św. nie było bezpodstawne<sup>38</sup>.

Bacon nie mógł jednak poprzestać na samym krytykowaniu sytuacji, w jakiej znajdowała się ówczesna nauka. W jego umyśle rodzi się idea utworzenia sumy lub encyklopedii powszechnej, ogarniającej wszelkie nauki. Był świadom, że powstanie tego dzieła przewyższało możliwości intelektualne i finansowe jednego człowieka, dlatego konieczne było wsparcie (przede wszystkim finansowe) i współpraca wielu ludzi. Jak słusznie napisał Brusadelli, kto myślał o takim projekcie w XIII w., kiedy to początki wielu nauk mogły doprowadzić do złudzenia, że jeden człowiek jest w stanie ogarnąć je wszystkie i wyjaśnić, już przez to powinien być uznany za geniusza<sup>39</sup>. Realizacji projektu encyklopedii sprzyjały kontakty Bacona z Papieżem Klemensem IV.

### 3. Wsparcie Klemensa IV dla Rogera Bacona

Wstąpienie do zakonu franciszkanów wprowadziło w rytm i styl życia Rogera wiele zmian. Charles, autor jednej z pierwszych publikacji o naszym autorze, pisze, że gorzko on później pożałował decyzji podjętej być może za namową Roberta Grossatesta. Swoboda w studiowaniu i pisaniu, możliwość zarządzania własnym majątkiem (dosyć okazałym) oraz zupełna wolność w podejmowaniu decyzji, miały swój kres z chwilą przyjęcia *Reguly* św. Franciszka jako reguły życia. Zakony, choć tak bardzo krytykowane przez samego Bacona, nakładały na nowych współbraci wymogi, którym wcale nie było łatwo sprostać. Dyscyplina, pod każdym względem, była surowa. Roger był tego świadom i nie można go posądzać o próby wyłamywania się z przyjętych w zakonie obowiązków. W jego pismach znajdziemy często wspomnienia o kłopotach, z którymi się borykał, lecz starał się zawsze podporządkować zaleceniom przełożonych. Od chwili przywdziania habitu aktywność naukowa Bacona znacznie zmalała: obarczono go innymi zadaniami, nie miał do dyspozycji odpowiednich środków, sami przełożeni nie zachęcali go do kontynuacji studiów i badań. W takiej sytuacji osobisty list papieża do zwykłego szarego brata zakonnego zmiata w jednym momencie wszelkie przeszkody i napędza Bacona przeogromnym optymizmem oraz zapalem do pracy. Nie znamy szczegółów dotyczących znajomości pomiędzy Klemensem IV i Baconem, jednakże ze wspomnianego listu (napisanego w czerwcu 1266 r.) można wywnioskować, że papież był szczególnie zainteresowany propozycjami reformy studiów przedstawionymi przez franciszkanina<sup>40</sup>. Zachęcał on i nakłaniał Rogera do przysłania mu jak najszybciej gotowego dzieła, które zawierałoby wszelkie propozycje dotyczące odnowy studiów. Swoją apostolską władzą papież mógł usunąć problemy, na które Bacon był się natknął. Do takich przeszkód należał na pewno istniejący w Zakonie zakaz publikowania jakichkolwiek pism bez zgody przełożonych. Być może w celu uniknięcia konfliktów z władzami zakonnymi Klemens IV radzi Baconowi, aby przysłał owe dzieła jak najrychlej<sup>41</sup>, lecz w największym sekrecie<sup>42</sup>. Przez wszystkich odrzucony i niemal pogrzebany za życia<sup>43</sup>, Roger znajduje w ten sposób nowe

motywacje do pracy i z rozmachem przymierza się do zaspokojenia papieskich nakazów. To dla niego jedyna okazja, aby zrealizować dzieło, które przekraczało siły i możliwości jednego człowieka. Nałożone przez zakon restrykcje musiały teraz ugiąć się wobec władczego słowa Głowy Kościoła. „Bogu, Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będą dzięki, który wzniosł na tron swego królestwa Księcia tak mądrego, oddanego sprawom nauki”<sup>44</sup>.

Papież oczekiwał od Rogera gotowego już dzieła („nie omieszkaj przysłać nam jak najrychlej całego dzieła w dobrym wydaniu”<sup>45</sup>), tymczasem, z różnych względów, Bacon nie miał jeszcze prawie nic napisane. Zaskoczony tak nagłą zmianą sytuacji nie przeraził się - wprost przeciwnie - zabrał się natychmiast do pracy, aby nie stracić okazji mogącej się nie powtórzyć. W wielkim pośpiechu opracował w kolejności trzy dzieła *Opus Maius*, *Opus Minus* oraz *Opus Tertium*, które w rzeczywistości miały być jedynie zaczątkiem lub częścią tego, co Bacon nazywa *Scriptum Principale*. To ostatnie nigdy nie doczekało się pełnej realizacji, gdyż protekcja Klemensa IV bardzo szybko się skończyła. Po trzech latach sprawowania władzy na Stolicy Piotrowej papież umiera (1268). Dla Rogera następują czasy smutne i ciężkie, ale nie przerywa zapoczątkowanej pracy. Jej owocem będą między innymi *Compendium studii philosophiae* oraz, na dwa lata przed śmiercią, *Compendium studii theologiae*.

#### 4. List Rogera do Papieża Klemensa IV

Obszerne pismo w formie listu wystosowane przez Bacona do Klemensa IV jest dla badaczy myśli franciszkanina bardzo ważnym i użytecznym źródłem<sup>46</sup>. Jego analiza pozwala nam zrozumieć lepiej nie tylko wiele wydarzeń w życiu osobistym Bacona, ale także sam projekt „dzieła głównego”: „Celem tego listu jest przedstawienie Wam całego mojego dzieła”<sup>47</sup>.

##### 4.1. O przyczynach opóźnienia w pisaniu „dzieła głównego” oraz o wymogach w jego realizacji

Jak już to zostało podkreślone, Roger w chwili otrzymania listu papieskiego nie mógł w żaden sposób zaspokoić wymagań Klemensa IV z niecierpliwością oczekującego na gotowe dzieło: „w tym momencie nie mogę Wam posłać mojego dzieła głównego”<sup>48</sup>. Bacon wyjaśnia, iż prawdopodobnie Rajmund z Laon, pełniący funkcję pośrednika, źle go poinformował o stanie projektu i papież uwierzył, że cała praca była już gotowa. Nie taki jednak był rzeczywisty stan rzeczy i Roger prosi o wybaczenie, bojąc się utracić poparcie tak dla niego istotne: „Jeśli Wasza Apostolska Wysokość myślała, że ukończyłem już dzieło, o które prosi i teraz pozostawało mi tylko jego poprawne przepisanie, pokornie zginam kolana i błagam Pana mego, aby słudze swemu wybaczył. Bóg mi świadkiem, że kiedy Waszej Wysokości mówiłem o mojej gotowości wcale nie myślałem o skończonym już dziele, lecz o gotowości napisania go”<sup>49</sup>. Jakie były przyczyny tego opóźnienia ze strony franciszkanina?

Dlaczego nie zrealizował planów, o których mówił Klemensowi, w czasie gdy ten był jeszcze kardynałem?<sup>50</sup> Zarówno osobny *List* skierowany do papieża jak i wstęp do *Opus Tertium* ujawniają na ten temat wiele szczegółów. W *Liście* Bacon pisze na początku o swojej sytuacji po przywdzianiu habitu franciszkańskiego. Prawo zakonne, któremu podlegał, bardzo znacznie ograniczyło jego działanie przede wszystkim na polu naukowym. Warto zaznaczyć, że w maju 1260 r. franciszkanie zebrani na Kapitule w Narbonne pod przewodnictwem Bonawentury zatwierdzili *Constitutiones Narbonenses*, prawdziwy kamień milowy w prawodawstwie zakonu. W nowych *Konstytucjach* było wyraźnie zaznaczone, że jakiegokolwiek dzieła autorstwa członków zakonu, zanim zostaną opublikowane, muszą zostać zatwierdzone przez ministra generalnego lub ministra prowincjalnego i jego definitorium<sup>51</sup>. Roger uskarża się, iż od 10 lat nie może prowadzić życia naukowego ze względu na swój słaby stan zdrowia oraz przez wzgląd na panujące w zakonie prawa<sup>52</sup>. Do tej pory, zaznacza, ani jako człowiek świecki ani jako zakonnik nie napisał żadnej pracy w pełni ukończonej. Spod jego pióra wyszło zaledwie kilka pism fragmentarycznych („aliqua capitula”), poświęconych różnym dziedzinom wiedzy („nunc de una scientia nunc de alia”)<sup>53</sup>. Nie należy jednak myśleć, że Bacon nie miał nic do zaoferowania Klemensowi IV. Projekt reformy studiów był teoretycznie gotowy i materiał do tego potrzebny po części został już przez niego usystematyzowany, lecz trzeba wystrzegać się pośpiechu w jego realizacji: „świat nauki jest bowiem pełen pism, w których mówi się o dziecinadach i rzeczach bez znaczenia”<sup>54</sup>. Roger zaś pragnie ujawnić tajniki nauk („archana scientiarum”) dla dobra Kościoła i całej ludzkości: „Nie zamierzam wyjaśniać tajników nauki w sposób scholastyczny („more scholastico”), lecz tak, aby służyły rządzeniu Kościołem i kierowaniu chrześcijaństwem, nawróceniu niewiernych oraz napomnieniu tych, którzy nie mogą zostać nawróceni, by byli zwalczeni środkami dostarczonymi przez naukę nie w mniejszym stopniu niż działaniami wojennymi”<sup>55</sup>. Oprócz problemów wynikających z rygoru życia zakonnego Bacon wspomina o wielu innych przeszkodach: ograniczenie kontaktów z przyjaciółmi i współpracownikami<sup>56</sup>, ciągłe kłopoty zdrowotne, niemożliwość dysponowania pieniędzmi, brak potrzebnych środków materialnych i narzędzi do przeprowadzania doświadczeń<sup>57</sup>.

Aby dojść do zamierzonego celu potrzeba współpracy wielu uczonych („Consensus plurimum requiritur sapientum”<sup>58</sup>), gdyż tylko w ten sposób będzie możliwe zrealizowanie projektu reformy studiów. Doświadczenie uczy nas - pisze Bacon - że w sprawach małej wartości warto zasięgnąć rady innych, o ileż więc bardziej jest to konieczne, kiedy myśli się o tak wielkim dziele. Weźmy za przykład człowieka, który pragnie wybudować duży dom. Sam nie jest on w stanie pociąć potrzebnego drzewa, urobić kamienia i wznieść całej budowli, lecz potrzebni są mu stolarze, kamieniarze i inni pomocnicy. Podobnie rzecz ma się z tym, kto pragnie wznieść „budowlę wiedzy”: bez współpracy innych dzieło to jest niewykonalne<sup>59</sup>. Bacon pragnie wykorzystać jak najlepiej nadarzącą się okazję, stąd śmiało przedstawia Klemensowi IV wszystkie wymogi. On sam znajduje się w trudnej sytuacji, gdyż jego rodzina utraciła wszystko po zmianach politycznych, które dokonały się w Anglii za króla Henryka III. Wydatki związane z projektem

zapowiadają się ogromne: potrzeba wielkich ilości pergaminu (rzecz w tamtych czasach wcale niełatwa do zdobycia) oraz wielu przepisywaczy, bo zanim jakieś pismo zostanie wydane musi zostać kilkakrotnie zredagowane. Sami przepisywacze powinni być kontrolowani przez inne osoby, biegłe w językach oraz obeznane w rysunkach i matematyce. Niezbędne są przyrządy astronomiczne, geometryczne i optyczne, bez których niczego nie można zbadać w sposób definitywny. Innym nieodzownym materiałem są książki i traktaty naukowe i to nie tylko te, które znajdują się łacińskich bibliotekach („apud latinos”). Należy przywieźć potrzebne pisma z innych bibliotek i Bacon wyznaje, że on sam niejednokrotnie wysyłał posłańców do krajów zamorskich, aby dostarczyli mu użyteczne materiały. Nie ma on zaufania do opowiadań niesprawdzonych. Tylko ludziom, którzy zobaczyli, dotknęli, poczuli i usłyszeli, jednym słowem poznali przez doświadczenie, można dać wiarę w sprawach naukowych<sup>60</sup>. Z tego co do tej pory zostało powiedziane wynika, że wydatki byłyby bardzo wielkie<sup>61</sup>, lecz jeszcze większe wynikłoby z tego dobro dla Kościoła i dla „całego świata” („utilia humano generi universo”)<sup>62</sup>.

Rola, która najbardziej by odpowiadała Rogerowi w realizacji projektu, to rola swego rodzaju koordynatora pracy. Ponieważ zebrać umysły najbardziej światłe oraz sprowadzić niezbędne dzieła, on sam byłby gotów wskazać papieżowi autorytatywnych uczonych i zachęcić ich do współpracy. Realizacja planów nie jest sprawą natychmiastową i być może za pontyfikatu Klemensa IV nie wszystko zostanie dokonane. Kiedy jednak dzieło zapanuje swe korzenie, następcy mogą z powodzeniem doprowadzić je do końca<sup>63</sup>.

Rzecz która zasługuje jeszcze na podkreślenie, to ogromny optymizm Rogera w pracy, przynajmniej kiedy czuł się protegowany przez papieża. Jeszcze przed wstąpieniem do zakonu zajmował on się nauczaniem młodzieży i przekonał się, że jeżeli ktoś jest dobrze kierowany przez odpowiednich nauczycieli, to jest w stanie wszystkiego się nauczyć. Przykładem tego może być Jan, aktualny posłaniec Bacona do Klemensa IV, który miał za zadanie dostarczenie listu i *Opus Maius* oraz objaśnienie ewentualnych problemów. Bacon poznał go siedem lat temu w Paryżu i otoczył swoją opieką, gdyż ze względu na jego zdolności widział w nim narzędzie użyteczne dla dobra Kościoła („quia consideravi quod utilissimum vas potest fieri de eo in Ecclesia Dei”)<sup>64</sup>. Pod kierownictwem Rogera w niespełna rok posiadał adekwatną znajomość języków, matematyki, optyki i nauk eksperymentalnych<sup>65</sup>. Rzecz jasna, droga do pełności wiedzy u tego młodzieńca jest jeszcze długa, gdyż jak powiada Arystoteles, zawsze z wielką chęcią cytowany przez Bacona, w młodości rzadko jest się mądrym ze względu na brak doświadczenia<sup>66</sup>.

Po wyjaśnieniu przyczyn opóźnienia oraz przedstawieniu wymogów w realizacji projektu (środki finansowe, odpowiedni warsztat naukowy, niezbędni eksperci w poszczególnych dziedzinach wiedzy), Roger może przystąpić do konkretnego wyłuszczenia całego przedsięwzięcia. Co rozumie on pod pojęciem „dzieła głównego”? Jak sobie przedstawia uporządkowanie wszystkich dziedzin wiedzy, by służyły one Kościołowi?

## 4.2. Przedstawienie projektu dzieła głównego

W pojęciu Bacona, pisze Bottin, wszelka wiedza pochodzi tylko i wyłącznie z jednego źródła, gdyż została objawiona przez Boga poprzez swoich posłańców: proroków, świętych i filozofów<sup>67</sup>. Jest ona rozszkana po całym świecie, lecz należy zebrać ją w jedną całość. Łacinnicy (pojęcie często używane przez Rogera, oznacza kulturę zachodniej Europy) powinni stać się jej depozytariuszami, stąd starania o to, aby ze wszystkich bibliotek świata sprowadzono w jedno miejsce dzieła najbardziej wartościowe. W jedną całość muszą też zostać zebrane wszelkie dyscypliny naukowe:

Wszystkie dziedziny wiedzy są ze sobą powiązane i wzajemnie się uzupełniają, niczym części jednej całości. Każda z nich spełnia swoje zadanie nie tylko przez wzgląd na samą siebie, lecz także przez wzgląd na inne: niczym oko, które kieruje całym ciałem, albo stopa podtrzymująca ciało, przemieszczając je z miejsca w miejsce; podobnie inne członki. Stąd też jedna dyscyplina wiedzy, oderwana od całości jest niczym oko wyłupane lub noga odcięta od reszty ciała. Tak samo dzieje się z poszczególnymi dyscyplinami wiedzy: żadna z nich nie spełnia swego zadania bez pomocy innych, gdyż wszystkie są częścią wiedzy kompletnej<sup>68</sup>.

Wiedza spełnia więc swoje zadanie tylko wtedy, kiedy jest usystematyzowana i jej poszczególne części wzajemnie się uzupełniają. Bacon pisze, że dwojaki jest sposób zebrania poszczególnych dziedzin w jedną całość: albo w postaci sumy albo poprzez analizę każdej z nauk w sposób jej właściwy. Pierwszeństwo należy się ujęciu całościowemu w postaci sumy, gdyż naturalny sposób poznania, wytyczony przez Arystotelesa, prowadzi od uniwersaliów do rzeczy partykularnych<sup>69</sup>.

Możemy teraz przystąpić do analizy ostatniej części *Listu*, w której Bacon przedstawia plan swojego „dzieła głównego”. Wprawdzie pełny zarys pracy znajduje się w *Opus Maius*, lecz na wypadek gdyby ono zaginęło, zauważa przezornie nasz autor, z *Listu* papież będzie mógł wywnioskować najważniejsze punkty.

### a. Przyczyny błędów

Roger rozpoczyna swoje dzieło od wyliczenia błędów, które przeszkadzają w poznaniu prawdy („veritatis offendicula”<sup>70</sup>): ukrywanie własnej ignorancji, powtarzanie przykładów niesprawdzonych, przyzwyczajenia („wszyscy tak mówią!”), danie posłuchu pospolitym przekonaniom. Eliminacja tych błędów otwiera drogę do prawdziwej wiedzy, stąd Bacon przedstawia je na samym początku dzieła<sup>71</sup>.

### b. Pismo Święte źródłem wszelkiego poznania

Druga część ma być poświęcona udowodnieniu, że istnieje tylko jedna „wiedza doskonała”, to znaczy ta, która zawarta jest w Piśmie Świętym. Pozostałe dziedziny wiedzy, takie jak filozofia lub prawo kanoniczne czy cywilne, są jej wyjaśnieniem: „W Piśmie Świętym niczym w pierwotnym źródle jest zamknięta

wszelka prawda, która potem rozlewa się strumieniami w prawie kanonicznym i filozofii”<sup>72</sup>. Bacon, podobnie jak wielu innych myślicieli chrześcijańskich, wyrażał przekonanie, że nawet starożytni filozofowie greccy szukali natchnienia w Piśmie Świętym Starego Testamentu. Dlatego nikt nie powinien się dziwić, że doszli oni do poznania tajemnic natury, Boga, prawd dotyczących religii: „Wszystkie te rzeczy zostały objawione świętym od początku istnienia świata ... od nich zaczerpnęli filozofowie to, co nam później przekazali”<sup>73</sup>. Wszelka wiedza ma więc swój początek w Piśmie Świętym i jej jedynym zadaniem jest, aby służyła i była podporządkowana teologii: „Jestem przekonany, że z wiedzy racjonalnej to tylko jest użyteczne, co teologia uważa dla siebie za niezbędne i jej służy. Reszta to szaleństwo i głupota”<sup>74</sup>. Służebność filozofii („sicut ab ancilla”) i wszystkich innych nauk wobec teologii jest podkreślana przez Bacona kategorycznie.

### c. Pięć głównych dziedzin wiedzy

Wykluczenie możliwości błędów i podkreślenie znaczenia Pisma Św., mają charakter propedeutyczny w projekcie zamierzonym przez Bacona. Czas teraz na przedstawienie pięciu – fundamentalnych części sumy. Nasz autor ogranicza się tylko do tych, choć w rzeczywistości podstawowych części wiedzy jest według niego ponad trzydzieści!

Ponad wszystkimi znajduje się filozofia moralna, prawdziwa królowa wszelkich nauk<sup>75</sup>. Bacon jest prawdopodobnie jedynym myślicielem średniowiecznym, który przypisuje rolę dominującą filozofii moralnej: „Ta wzniosła dziedzina wiedzy jest ukoronowaniem całego poznania ludzkiego i używa inne dziedziny jako swoje służebnice”<sup>76</sup>. Dzieli się ona na pięć części: 1) sentencje filozofów o Bogu, Trójcy Przenajświętszej, Chrystusie, Matce Bożej, zadaniach Aniołów, złośliwości sił szatańskich, zmartwychwstaniu ciał, przyszłej szczęśliwości, czyśćcu i piekle, kulcie Bożym; 2) podstawy prawa cywilnego; 3) podstawowe zasady obyczajów osobowych; 4) sekty religijne i wyższość nad nimi religii chrześcijańskiej; 5) zachowanie prawa moralnego; jak można nakłonić ludzi do zachowania go i do odrzucenia tego, co mu się sprzeciwia<sup>77</sup>.

„Scientia experimentalis”, poznanie i wiedza eksperymentalne, to kolejna fundamentalna część w projekcie Bacona. Nauka eksperymentalna jest „mistrzynią” („magistra”) pozostałych dziedzin wiedzy, które koniecznie muszą opierać się na jej osiągnięciach z trzech względów. Po pierwsze, tylko drogą rygorystycznego eksperymentu rozum dochodzi do poznania prawdy. Po drugie, dzięki nauce eksperymentalnej można osiągnąć rezultaty zupełnie wykluczone w innych dziedzinach wiedzy. Do takich osiągnięć należy między innymi przedłużenie ludzkiego życia<sup>78</sup>. Nauka eksperymentalna, znana tylko ludziom najbardziej uczonym („scientia solis sapientissimis nota”)<sup>79</sup> jest w stanie dostarczyć środków, które opóźniają starość, a nawet jej zapobiegają. Po trzecie nauka eksperymentalna jako władczyni rządzi wszystkimi innymi naukami i posługuje się nimi dla użytku wiedzy moralnej<sup>80</sup>. Pomimo zapewnień Bacona o jasności w przedstawieniu swojego programu, trudno tu dopatrzeć się jednolitego toku myślenia.

Trzecią część projektu stanowi optyka, nauka konieczna, aby dojść do pełni wiedzy i poznania świata. Pośród wszystkich innych nauk optyka jest najpiękniejsza, gdyż jej osiągnięcia są przyjemne dla zmysłów, zwłaszcza dla wzroku: „Ta nauka dotyczy wzroku i kto jest ślepy nic nie może wiedzieć o świecie. Dzięki narządowi wzroku postrzegamy różność rzeczy i otwiera nam się droga do poznania wszystkiego, jak wynika to z doświadczenia”<sup>81</sup>. Bacon przytacza autorytet Arystotelesa na poparcie tej teorii. Stagiryta pisze w *Metafizyce*, „że ze wszystkich zmysłów wzrok w najwyższym stopniu umożliwia nam poznanie i ujawnia wiele różnic”<sup>82</sup>.

Matematyka, czwarty element projektu, jest „bramą i kluczem” do wszystkich innych nauk. W *Opus Majus* Roger uskarża się, że „trwające od 30 lub 40 lat zaniedbanie matematyki doprowadziło do całkowitego zniszczenia wiedzy pośród łacinników”<sup>83</sup>. Przy każdej okazji nasz autor zwraca uwagę na podkreślenie powiązań pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami naukowymi: „Studiowanie każdej z nauk odbywa się z pożytkiem dla pozostałych”<sup>84</sup>. To dotyczy również matematyki, która ze względu na swoją rozległość przynosi pożytek wszelkiemu poznaniu. Według Bacona matematyka dzieli się przynajmniej na 14 części, bowiem tradycyjne „quadrivium” (arytmetyka, muzyka, geometria i astronomia)<sup>85</sup> zawiera w sobie wiele mniejszych podziałów (na przykład arytmetyka czy geometria dzielą się na praktyczne i teoretyczne). Jej zastosowanie jest najbardziej powszechne, a rezultaty wspanialsze w innych dziedzinach<sup>86</sup>. Aplikacji matematyki do optyki, fizyki, teologii i astrologii Bacon poświęca bardzo wiele miejsca w liście do Klemensa. Przytoczymy tylko kilka przykładów. Matematyka może pomóc w rozwiązaniu wielu kwestii istotnych dla teologii: ustalenie daty męki Chrystusa, czas przyjścia Antychrysta, itd. Bacon nie traci okazji, by stanąć w obronie astronomii i astrologii<sup>87</sup>, które są częścią matematyki. Należy potępić używanie matematyki (astronomii i astrologii) w sztukach magicznych („*mathematica superstitiosa*”, tzn. matematyka zabobonna), jednakże nie można pominąć jej dobrej strony i użyteczności dla teologii. Znajomość matematyki jest użyteczna także dla reformy kalendarza, który od samego zarania chrześcijaństwa pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Nadszedł czas, aby ten stan rzeczy uległ zmianie. Po ulepszeniu edycji Pisma Św. reforma kalendarza jest sprawą najważniejszą do zrobienia: „Błędy w kalendarzu są poniżające i skandaliczne, zaś ich źródłem jest ignorancja. Dobrze o tym wiedzą rachmistrzowie, astronomowie oraz ci, którzy poświęcili się tego rodzaju studiom”<sup>88</sup>. Na zakończenie jeszcze dwa bardzo ważne zastosowania matematyki: w nawróceniu niewiernych i potępieniu tych, którzy nawrócić się nie mogą<sup>89</sup>.

Ostatnią część projektu stanowi gramatyka i znajomość języków. Nie wystarczy opanowanie tylko z językiem łacińskim, trzeba poznać podstawy ortografii i gramatyki wielu innych języków. Znajomość języków to brama otwierająca drogę do każdej wiedzy, zwłaszcza do teologii<sup>90</sup>. Cel tej znajomości jest jak najbardziej praktyczny: przede wszystkim ułatwi poprawę tekstu Pisma Św. i pomoże w nawróceniu niewiernych („*correctio sacri textus et conversio infidelium*”<sup>91</sup>). Bacon wspomina papieżowi o pewnym uczonym, który już od trzydziestu lat pracuje nad poprawą tekstu biblijnego. Byłoby rzeczą użyteczną gdyby dzięki papieskiej pomocy

udało się znaleźć teksty święte w językach oryginalnych - po grecku i po hebrajsku - oraz słowniki etymologiczne, gdyż tylko w ten sposób jest możliwa dokładna korekta.

„Jest rzeczą naturalną, że cały projekt może wydawać się niejasny zanim nie powstanie dzieło główne przez Waszą Wysokość żądane, gdyż tutaj poruszam wiele spraw w sposób schematyczny i ogólny, tylko po części”<sup>92</sup>. Tymi słowami kończy się list Bacona do Klemensa IV. Jak już zostało wspomniane, Roger nigdy nie napisał „scriptum principale”, o którym z tak wielkim entuzjazmem pisze do papieża. Ani *Opus Maius*, ani *Opus Minus* i żadne inne dzieło napisane przez Bacona nie są pełną odpowiedzią na żądanie papieża. Dlaczego tak się stało? Jednym z powodów była zapewne przedwczesna śmierć Klemensa IV. Nie można pominąć i zapomnieć o ciężkiej sytuacji Bacona w zakonie. Nawet jeżeli nie chcemy dać wiary wszystkiemu, co pisze o swoich kłopotach, trzeba obiektywnie powiedzieć, że władze zakonu, przede wszystkim minister generalny Bonawentura, nie były zbyt życzliwie nastawione do jego pracy naukowej<sup>93</sup>. Jednakże należy także się zastanowić czy całe przedsięwzięcie nie było swego rodzaju utopią. Bacon, niejednokrotnie mając przed oczyma wizje apokaliptyczne, zwłaszcza rychłe nadejście Antychrysta, pospiesznie dążył do opracowania systemu wiedzy, który mógłby przygotować Kościół na te czasy<sup>94</sup>. Bottin pisze, że projekt zarysowany przez franciszkanina oscyluje pomiędzy utopijnymi marzeniami i genialnymi intuicjami<sup>95</sup>.

## Zakończenie

Próba zmierzenia się z Rogerem Baconem i jego dorobkiem nie należy do łatwych przedsięwzięć. Można wpaść w zachwyty nad jego projektami, znacznie wyprzedzającymi epokę, w której przyszło mu żyć. Niektóre zaś propozycje zaskakują infantylnością czy wprost niedorzecznością. Poważną przeszkodą w obiektywnej ocenie dzieła jest brak dobrze opracowanych wydań krytycznych jego pism. Analiza treści listu do papieża pozwoliła nam, przynajmniej po części, poznać zamiar opracowania przez Bacona swego rodzaju encyklopedii wiedzy użytecznej dla Kościoła i dla całego świata. Pośród sum filozoficznych i teologicznych, które powstawały w średniowieczu, encyklopedia, nawet jeśli nie doczekała się ostatecznej edycji, zajmuje godziwe miejsce. Jej autor, przedziwny doktor Roger Bacon, zasługuje na uznanie jako franciszkanin i jako naukowiec. Dziś, z perspektywy czasu patrzymy na niego bardziej przychylnym okiem i podziwiamy jego szczerą wolę rozprzestrzenienia horyzontów kultury chrześcijańskiej.

## Summary

### The Letter of Roger Bacon to the Pope Clemens IV about his Intentions to write Encyclopedia of Sciences

The author analyzes the figure of Franciscan Roger Bacon (1214-1294). Seweryn Lubbecki concentrates on Roger Bacon's letter to Pope Clemens IV, in which he foretold writing the encyclopedia of sciences, which would benefit the Church and the whole world. Among the theological and philosophical writings originating in the Middle Ages, the encyclopedia, even though it never reached the final edition, finds great respect. The author of the encyclopedia, very odd Dr. Roger Bacon, deserves the recognition as a Franciscan and as a scholar. Today, looking from the perspective of time, we look at Roger Bacon more favorably and we admire his sincere desire to spread the horizons of Christian culture.

<sup>1</sup> Por. E. Lutz, *Roger Bacon's Contribution to Knowledge*, New York 1936, s. 12.

<sup>2</sup> Roger Bacon, *Opus Tertium*, w: Fr. Roger Bacon, *Opera quaedam hactenus inedita*. Volumen I. Edited by J. S. Brewer, London 1859, s. 65. „In studio” znaczy prawdopodobnie „na uniwersytecie”. Por. A. G. Little, *Introduction: On Roger Bacon's Life and Works*, w: A. G. Little [Collected and Edited by], *Roger Bacon Essays contributed by various Writers on the Occasion on the Commemoration of the Seventh Centenary of his Birth*. Oxford-London 1914, s. 1.

<sup>3</sup> Por. *Chronica XXIV Generalium Ordinis Minorum* [A Patribus Collegii S. Bonaventurae edita], „Analecta Franciscana”, III(1897), s. 360. Uwięzienie Rogera miałyby miejsce za generała Hieronima d'Ascoli. Jednakże nie wszyscy uczeni skłonni są uwierzyć w to, że naprawdę przebywał on w więzieniu. Sama *Chronica* zawiera informacje niedokładne na temat Bacona. Wszelkie tłumaczenia tekstów w tym artykule są moje własne.

<sup>4</sup> A. Gemelli, *Il Francescanesimo*, Milano 1932, ss. 62-63.

<sup>5</sup> I. Tonna, *Lineamenti di filosofia francescana. Sintesi dottrinale del pensiero francescano nei sec. XIII-XIV*, Roma 1992, s. 157.

<sup>6</sup> Por. Ruggero Bacone, *Lettera a Clemente IV*. Testo latino e traduzione italiana con introduzione e note a cura di E. Bettoni, Milano 1964, s. 15 (= *Lettera*, z podaniem strony tekstu łacińskiego).

<sup>7</sup> Najważniejsze daty z życia Bacona: 1214 lub 1217 Bacon przychodzi na świat w Ilchester (Anglia); 1227 początek studiów na Uniwersytecie w Oxfordzie; 1240 uzyskuje tytuł *magister artium*; 1241-1246 pierwszy pobyt w Paryżu, gdzie wykładają między innymi Aleksander a Hales i Albert Wielki; 1247-1250 powrót na Uniwersytet w Oxfordzie; 1257 przywdziewa habit franciszkański; 1263-1264 pierwsze kontakty z Guido Fulcidi, przyszłym Klemensem IV; 1266 Papież Klemens IV zwraca się do Bacona z prośbą o przysłanie dzieła, o którym poinformował go Rajmund z Laon; 1267-1268 Bacon posyła Papieżowi *Opus Maius*, *Opus Minus*, *Opus Tertium*; 1272 powstaje *Compendium studii philosophiae*; 1277 słynny dekret biskupa Tempier potępiający niektóre błędy szerzące się w filozofii i teologii; 1278 wg *Chronica XXIV Generalium* w tym roku Bacon został uwięziony; 1290-1292 pisze *Compendium Studii theologiae*; jest to ostatnia pewność o działalności i życiu Bacona (opracowane za F. Bottin, *Introduzione*, w: R. Baccone, *La scienza sperimentale. Lettera a Clemente IV. La scienza sperimentale. I segreti dell'arte e della natura*, A cura di F. Bottin, Milano 1990, ss. 43-53).

<sup>8</sup> Por. Roger Bacon, *Compendium philosophiae*, w: Fr. Roger Bacon, *Opera quaedam hactenus inedita*. Volumen I. Edited by J. S. Brewer, London 1859, s. 452. Por. Także C. Bérubé, *De la philosophie à la sagesse chez Saint Bonaventure et Roger Bacon*, Roma 1976, ss. 62-66.

<sup>9</sup> „... facti sunt magistri in theologia et philosophia antequam fuerunt discipuli” (*Compendium philosophiae*, s. 426).

<sup>10</sup> „Nam ea quae scribo magna sunt et difficilia, et animo quieto et solitario indigentia” (Roger Bacon, *Opus Minus*, w: Fr. Roger Bacon, *Opera quaedam hactenus inedita*, s. 315).

<sup>11</sup> Tamże, s. 327.

<sup>12</sup> *Compendium Philosophiae*, ss. 401-402. Grzech, zwłaszcza śmiertelny, wyklucza osiągnięcie mądrości: „Każdy grzech śmiertelny ze względu na swoje cechy jest przeciwny mądrości. Człowiek pyszny nie zechce przyznać się do swojej ignorancji ani unżyć się wobec innych, a te przymioty powinien posiadać każdy uczeń” (tamże, s. 408).

<sup>13</sup> Rogeri Bacon. *Opus Maius*, w: *The „Opus Maius” of Roger Bacon*. Vol. I. Edited with Introduction and Analytical Table by J. H. Bridges, Oxford 1879-1900, ss. 1-32. Najbardziej krytycznie odnosi się Bacon do ostatniej przyczyny, która jest źródłem trzech poprzednich: „fons et origo causarum trium praedictarum”. Ukrywanie własnej ignorancji jest bestią, która pochłania i niszczy wszelkie rozumowanie: „est singularis fera, quae depascit et destruit omnem rationem” (tamże, s. 18). Por. I. Tonna, *Lineamenti di filosofia francescana*, ss. 161-162.

<sup>14</sup> „Sunt vero septem peccata studii principalis quod est theologiae” (*Opus Minus*, s. 322). Według M. Brusadelli wymienienie tych siedmiu błędów jest odpowiedzią Rogera na prośbę papieża Klemensa IV, który w osobistym liście pyta naszego franciszkanina, jakie należy podjąć kroki („Quae tibi videntur adhibenda remedia”), aby zapobiec pogarszaniu się sytuacji studiów (*Ruggero Bacone nella storia*, „Rivista di Filosofia Neoscolastica” 6(1914), s. 487).

<sup>15</sup> W samym *Opus Minus* Bacon wspomina o wielu motywach, które zmusiły go do napisania tego dzieła. Bał się, że *Opus Maius* mógłby się zagubić w drodze; nie chciał zabierać papieżowi zbyt wiele czasu na czytanie, bo i tak miał on już dużo zajęć („occupationes sedis Apostolicae graves sunt”). Oprócz tego w *Opus Maius* mowa jest o rzeczach trudnych, dlatego chciał je objaśnić i pogłębić. O ciągłości pomiędzy *Opus Maius*, *Opus Minus* oraz *Opus Tertium* pisze M. Brusadelli, *Ruggero Bacone nella storia*, ss. 484-489.

<sup>16</sup> *Opus Minus*, s. 322.

<sup>17</sup> *Opus Maius*, ss. 33-65. Na temat jedności pomiędzy filozofią i teologią - por. L. Sileo, *Escatologia, „renovatio” spirituale e utopia del sapere*, w: G. D'Onofrio [red.], *Storia della Teologia nel Medioevo. Volume III: La teologia delle scuole*, Casale Monferrato 1996, ss. 201-202. Sileo w sposób oryginalny przedstawia cały dorobek Bacona, podkreślając jego wkład w odnowę studiów teologicznych w średniowieczu. Na stronach 220-222 obszerna wybiórka bibliografia.

<sup>18</sup> *Opus Minus*, s. 322.

<sup>19</sup> Tamże, s. 322.

<sup>20</sup> *Opus Tertium*, s. 21.

<sup>21</sup> Por. *Opus Minus*, s. 324. W dziele *Moralis Philosophia*, w którym ukazana jest wyższość filozofii moralnej ponad wszystkimi innymi naukami ze względu na jej zastosowanie w życiu praktycznym, Bacon po raz kolejny podkreśla ważność powyższych nauk: „Zostało udowodnione w poprzednich dziełach, że znajomość języków, matematyki oraz optyki, a także nauk eksperymentalnych jest w najwyższym stopniu użyteczne i bezwzględnie konieczne w zdobywaniu wiedzy. Bez znajomości tych nauk nikt nie może poczynić należytego postępu” (Rogeri Baconis, *Moralis Philosophia*. Post Ferdinand Delorme critice instruit et edidit Eugenio Massa. Turici 1953, s. 4).

<sup>22</sup> „... et maculant theologiae infinitis peccatis, quae ex ignorantia pura procedunt” (*Opus Minus*, s. 325).

<sup>23</sup> „... et scimus quod nunquam viderunt scientias illas quibus gloriantur, nec audiverunt” (tamże, s. 325).

<sup>24</sup> Wiele wskazuje na to, że Bacon miał tu na myśli Alberta Wielkiego. Por. F. Bottin, *Introduzione*, ss. 10-11.

<sup>25</sup> „totus error studii saevit per occasionem istorum duorum” (*Opus Minus*, s. 325).

<sup>26</sup> „Nam vulgus credit quod omnia sciverunt, et eis adhaeret sicut angelis” (*Opus Minus*, s. 327).

<sup>27</sup> Por. M. Grabmann, *Die Geschichte der scholastischen Methode. Zweiter Band: Die scholastische Methode im 12. und Beginnenden 13. Jahrhundert*, Darmstadt 1957, ss. 359-407.

<sup>28</sup> „mirum est quod sic est exaltatus liber Sententiarum” (*Opus Minus*, s. 329).

<sup>29</sup> „Ten, który wyklada *Sentencie* ma prawo do wyboru godzin według uznania, zaś w zakonie posiada pomocnika i osobny pokój. Kto wyklada *Pismo Św.* nie ma tych przywilejów i musi dostosować się do planu wykładów lektora *Sentencji*” (*Opus Minus*, ss. 328-329).

<sup>30</sup> Robert Grossatesta i Adam z Marsh byli szczególnymi autorytetami naukowymi dla Rogera. Niejednokrotnie podkreśla on ich znajomość języków i obycie z naukami ścisłymi. Obaj byli związani z Uniwersytetem w Oxfordzie, na którym *Księga Sentencji* została przyjęta jako tekst obowiązujący dopiero ok. 1250 r. (por. J. McEvoy, *Gli inizi di Oxford. Grossatesta e i primi teologi (1150-1250)*. Traduzione italiana di P. Alborghetti. Milano 1996, ss. 155-173).

<sup>31</sup> Por. *Opus Minus*, ss. 329-330.

<sup>32</sup> Odsyłamy do książki J. -P. -P. Martina, *La Vulgate latine au XIII<sup>e</sup> siècle d'après R. Bacon*, Paris 1888. Autor analizuje bardzo dokładnie strony poświęcone w *Opus Minus* Biblii Paryskiej.

<sup>33</sup> „Nam textus est pro maiori parte corruptus horribiliter in exemplari Vulgato, hoc est Parisiensi” (*Opus Minus*, s. 330). Powstanie tego egzemplarza Biblii zawdzięczamy Szczepanowi Langton, który przyczynił się w znacznej mierze do podziału poszczególnych ksiąg Pisma Św. na rozdziały. Wcześniej pod tym względem panowało ogromne zamieszanie. Na przykład Księga Rodzaju liczyła od 75 do 82 rozdziałów, Księga Wyjścia ponad 130, inne księgi Pisma Św. były pozbawione jakiegokolwiek podziału wewnętrznego. Ta swego rodzaju edycja ukazała się przed 1203 r., lecz jej udoskonalanie trwało do 1220 r. Podział Longtona został dopracowany przez ostatniego wielkiego egzegetę ze Szkoły Wiktorynów Tomasza Gallo, który podzielił rozdziały na paragrafy. Ta Biblia nosiła miano „Biblii Uniwersytetu Paryskiego” (por. J. Verger, *L'esegesi dell'Università*, w: P. Riché, J. Chatillon, J. Verger, *Lo studio della Bibbia nel Medioevo latino* (Ed. italiana a cura di B. Chiesa), Brescia 1989, s. 95. Z informacji przekazanych przez Bacona dowiadujemy się, że tłumaczenie wszystkich tekstów z wyjątkiem Psalterza było przyjęte od św. Hieronima, choć wielokrotnie przepisywacze poprzekręcali oryginalne tłumaczenie. Pomimo krytyki Rogera trzeba przyznać, że Wulgata paryska była wielkim osiągnięciem na polu biblijnym, o czym świadczy jej ogromne

rozpowszechnienie. Słusznie zauważa A. d'Esneval, że była ona pierwszym wzorem współczesnego wydania Pisma Św. (por. A. d' Esneval, *La division de la Vulgate Latine dans l'edition Parisienne du XIII<sup>e</sup> siècle*, „Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques”, 62(1978), ss. 559-568).

<sup>34</sup> „quilibet lector mutat secundum caput suum” (*Opus Minus*, s. 330). Podobnie na stronie 333 Bacon krytykuje „nowych teologów” oraz uczonych z zakonów za to, że nie potrafili skoordynować swojej pracy: „Ponieważ brak im koordynatora, każdy poprawia według własnego uznania aż do naszych czasów”.

<sup>35</sup> „Ponieważ nie posługują się autentycznymi egzemplarzami Biblii i nie znają ani greki ani hebrajskiego, popelniają nieskończoną ilość błędów ...” (tamże, s. 333).

<sup>36</sup> Tamże, ss. 349-350.

<sup>37</sup> Tamże, s. 350.

<sup>38</sup> Trzeba podkreślić, pisze L. Sileo, że naleganie Bacona na poprawę tłumaczenia Pisma Św. nie pozostało bez echa. Jego uwagi znalazły posłuch na Uniwersytecie w Oxfordzie, w dziele Piotra d'Ailly *Apologeticum hieronymiane versionis*. Być może to właśnie jego krytyka sprawiła, że Sobór Wiedeński (1311-1312) nakazał włączyć do programu studiów na uniwersytetach w Paryżu, Oxfordzie, Bolonii i Salamance naukę języków biblijnych (por. L. Sileo, *Escatologia, renovatio*, s. 200).

<sup>39</sup> M. Brusadelli, *Ruggero Bacone nella storia*, s. 490.

<sup>40</sup> Na ten temat por. E. Charles, *Roger Bacon. Sa vie, ses ouvrages, ses doctrines d'après des textes inédits*, Paris 1861, ss. 19-34.

<sup>41</sup> „Quam citius poteris”. List znajduje się w *Bullarium Franciscanum Romanorum Pontificum*. Tomus III. Roma 1765, s. 89. Charles tłumaczy go w swojej książce *Roger Bacon*, ss. 27-28.

<sup>42</sup> „Hoc quanto secretius poteris facias indilate” (*Bullarium*, s. 89).

<sup>43</sup> „ab omnibus inaudito, et velut iam sepulto et oblivione deleto” (*Opus Tertium*, s. 8).

<sup>44</sup> Tamże, s. 9.

<sup>45</sup> „... scriptum de bona littera nobis mittere quam citius poteris non omittas” (*Bullarium*, s. 89).

<sup>46</sup> List został odnaleziony przez benedyktyna G. Gasqueta i przez niego był też opublikowany: *An unpublished fragment of Roger Bacon*, w: *The English Historical Review*, 1897, ss. 494-517. My korzystamy z edycji przygotowanej: R. Bacone *Lettera a Clemente IV*. Jest ona oparta na edycji Gasqueta, lecz nanosi wiele krytycznych poprawek do tekstu łacińskiego.

<sup>47</sup> *Lettera*, s. 98.

<sup>48</sup> Tamże, s. 98.

<sup>49</sup> Tamże, s. 83.

<sup>50</sup> Pierwsze kontakty Bacona z kardynałem Guido Fulcodi, późniejszym papieżem Klemensem IV, są datowane na lata 1263-1264.

<sup>51</sup> „Zabrania się (braciom) publikowania nowych pism poza zakonem, jeżeli uprzednio nie zostały one sprawdzone przez ministra generalnego lub ministra prowincjalnego i jego definitorów na kapitule prowincjalnej. Ktokolwiek nie podporządkuje się temu zarządzeniu, niechaj przez trzy dni pości o chlebie i wodzie oraz zostanie pozbawiony pisma, o którym mowa” (*Constitutiones Generales Narbonenses*, rubrica VI, w: Bonaventurae, *Opera Omnia*, t. IX. Ad Claras Aquas 1898, s. 456). Na temat znaczenia tego prawa por. E. Bettoni, *S. Bonaventura e Ruggero Bacone. Clerici e simplices in una recente interpretazione*, „Studi Francescani” 59(1962), s. 30.

<sup>52</sup> „Propter languores multos et infirmitates varias” (*Lettera*, s. 78). W *Opus Tertium* wspomina, że od kiedy wstąpił do zakonu nie nie napisał, w sposób wyraźny nawiązuje on do zakazu z *Konstytucji Narbońskich*: „Uchwalony został srogi dekret, według którego zostanie pozbawiony księgi i ukarany wieloma dniami postu o chlebie i wodzie ten, kto przekaże innym pismo wydane w zakonie” (*Opus Tertium*, s. 13).

<sup>53</sup> *Lettera*, s. 78.

<sup>54</sup> Tamże, s. 84.

<sup>55</sup> Tamże, s. 86.

<sup>56</sup> Tamże, s. 80.

<sup>57</sup> Tamże, s. 82.

<sup>58</sup> Tamże, s. 86.

<sup>59</sup> Por. tamże, s. 88.

<sup>60</sup> Na pierwszym miejscu stawia więc Bacon doświadczenie poprzez zmysły: „...ut probarem veritatem creaturae per visum, tactum et olfactum et aliquando per auditum et per certitudinem experientiae” (tamże, s. 92).

<sup>61</sup> „Ex his omnibus sequitur quod multae et magnae expensae requiruntur” (tamże, ss. 92-94).

<sup>62</sup> Tamże, s. 104.

<sup>63</sup> Por. tamże, ss. 110-112.

<sup>64</sup> Tamże, s. 116. Nie posiadamy żadnych informacji na temat tego młodzieńca oprócz tych dostarczonych przez Bacona w Liście.

<sup>65</sup> Por. tamże, s. 120. W innym miejscu Bacon pisze, że jest w stanie w cztery lata przekazać każdemu, bez względu na wiek, to czego sam się nauczył przez całe życie (por. tamże, s. 126). Naszemu magistrowi nie brak też i

innych ciekawych pomysłów: ktoś może w jeden tydzień („potest per unam septimanam”) pod przewodnictwem dobrego instruktora można nauczyć się rozumieć, czytać a może nawet pisać po grecku lub hebrajsku. Słusznie zauważa w przypisie Bettoni, iż raczej trudno w to uwierzyć, chyba że Bacon ma na myśli przypadki wyjątkowych geniuszy (por. tamże, ss. 124-125).

<sup>66</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska* VI, 8, 1142a.

<sup>67</sup> Por. F. Bottin, *Introduzione*, ss. 13-14.

<sup>68</sup> *Opus Tertium*, s. 18. Por. F. Bottin, *Introduzione*, 14.

<sup>69</sup> Por. *Opus Tertium*, s. 18; por. Arystoteles, *Fizyka* I I, 184a: „A dla nas jasne i wyraźne jest przede wszystkim to, co już mocniej zostało zespolone; rozczłonkując to samo później uzyskujemy lepszą wiedzę o elementach i zasadach”.

<sup>70</sup> *Opus Maius*, s. 2.

<sup>71</sup> Por. *Lettera*, ss. 128-130.

<sup>72</sup> Tamże, s. 132.

<sup>73</sup> Tamże, s. 134.

<sup>74</sup> Tamże, s. 138.

<sup>75</sup> „Ultima vero harum scientiarum quinque est omnium domina: scilicet moralis philosophia” (tamże, s. 142).

<sup>76</sup> Tamże, s. 142.

<sup>77</sup> Por. tamże, ss. 142-144. Zalety i braki takiego ujęcia filozofii moralnej oraz jej miejsce w ogóle nauk zostały przedstawione przez A. Poppi, *Studi sull'etica della prima scuola francescana*, Padova 1996, ss. 41-57.

<sup>78</sup> Nie należy zapominać, że pośród dzieł Bacona figurują *Liber de retardatione accidentium senectutis* i *Liber de conservatione iuventutis*, w: Rogeri Baconi, *Opera hactenus inedita*. Fasc. IX. Oxonii 1927. Problem zachowania świeżości cery i pozbycia się zmarszczek nie jest wymysłem XX wieku. W *Liber de retardatione senectutis* w X rozdziale średniowieczny franciszkanin Bacon udziela porad jak zachować młodzieńczy wygląd cery i jak pozbyć się zmarszczek.

<sup>79</sup> *Lettera*, s. 146.

<sup>80</sup> Por. tamże, s. 150.

<sup>81</sup> Tamże, s. 152.

<sup>82</sup> Arystoteles, *Metafizyka* I, 1, 980a. Wzrok odgrywał bardzo istotną rolę również u Platona: „Wzrok według mego zdania, jest dla nas przyczyną największego pożytku. Bo z obecnych myśli o świecie żadna nie byłaby nigdy wypowiedziana, gdybyśmy ani gwiazd, ani słońca, ani nieba nie widzieli” (*Timajos* 47 A-B).

<sup>83</sup> *Opus Maius*, s. 97. Z wszelkim prawdopodobieństwem Bacon przypisuje tak wielkie znaczenie matematyce pod wpływem R. Grossatesty - por. J. A. Weisheipl, *Classification of the Sciences in Medieval Thought*, „Medieval Studies” 27(1965), ss. 79-80.

<sup>84</sup> *Opus Maius*, s. 158.

<sup>85</sup> Sztuki wyzwolone („Artes liberales”) dzieliły się tradycyjnie na „trivium” (gramatyka, dialektyka i retoryka) i „quadrivium”. Stanowiły one podstawy wykształcenia w średniowieczu.

<sup>86</sup> Tamże, s. 158.

<sup>87</sup> Astrologia według Bacona jest nauką spekulatywną, astronomia zaś praktyczną. Por. *Opus Maius*, s. 242, przypis nr 1. Astrologowie i astronomowie to prawdziwi matematycy (por. tamże, s. 242).

<sup>88</sup> List, s. 184.

<sup>89</sup> Tamże, s. 188.

<sup>90</sup> Tamże, s. 190.

<sup>91</sup> Tamże, s. 190.

<sup>92</sup> Tamże, s. 198.

<sup>93</sup> Na ten temat por. E. Bettoni, *S. Bonaventura e Ruggero Bacono*, ss. 24-46.

<sup>94</sup> Bettoni mówi o możliwym wpływie ideologii joachimizmu na Bacona; por. tamże, ss. 32-34.

<sup>95</sup> Por. F. Bottin, *Introduzione*, s. 41. Również Silco mówi o utopii projektu Bacona (*Escatologia. renovatio spirituale*, s. 194).